

Słowne
igraszki
wystawy
Szymborskiej

Filozofia
Brunona
Schulza

Polonistyka

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

Nr 10 GRUDZIEŃ 2003

410 (LVI) indeks 369357 CENA 7,50 zł
(VAT 0%)



Zanik tragizmu

-rozmowa
z Agatą

Bielik-Robson





Igraszki słowne

Wisławy Szymborskiej

Humor i gra słów – to istotne wyznaczniki gatunku poetyckiego, jakim jest limeryk. I to właśnie żart i dowcip językowy pozwalają odetchnąć, nabrać świeżego powietrza. Bez zbędnych oczekiwań, napięć i zawiedzionych nadziei. Po prostu zabawa słowem i obrazem (wyklejanki). Nic poważnego.

■ IWONA GRODŹ

Z takim właśnie nastawieniem odbiorca powinien podejść do książki Wisławy Szymborskiej *Rymowanki dla dużych dzieci z wyklejankami Autorki*¹. Także z wiedzą, że... „Limeriada” Wisławy Szymborskiej korzeniami sięga roku 1993 (a nawet lat jeszcze wcześniejszych), kiedy to poetka zdecydowała się opublikować część ze swoich „igraszek słownych” w „NaGłosie” (1993, nr 12). Jak donosi Henryk Markiewicz (*Odkrywanie Limeryki*) – „zostały one skomponowane w czasie podróży do Pragi wspólnie ze Zbigniewem Machejem”. Później był „obowiązkowy” dla wszystkich, którzy pragnęli wstąpić do Limerycznej Łoży Admiratorów Teresy Walas, wierszyk na jej cześć. Kolejnym etapem jest wystąpienie Noblistki z „rymowanekami” na pożegnalnym wieczorze „NaGłosu” w czasie Spotkań Poetów Wschodu i Zachodu w Krakowie w 1997 roku.

Szymborska od zawsze otaczała się ludźmi, którzy chętnie oddawali się takim zabawom lingwistycznym. Wymienić można choćby Bronisława Maja, Stanisława Barańczaka czy Ewę Lipską. W końcu wspomnieć trzeba też o tych tworzonych przez innych na jej cześć (wieczór autorski w Teatrze Starym w Krakowie, listopad 1996). I dopiero w tym roku poetka zdecydowała się na ich wydanie książkowe.

Humor, ironia i dystans

Tytuł, określenie typu: „rymowanki dla dużych dzieci”, i gatunek: limeryk – inicjują pierwsze nastawienie czytelnika do proponowanej mu książeczki. Zapowiadają także stanowisko autorki wobec swoich wierszyków: przepelnione humorem i ironicznie zdystansowane.

Dzieci, a właściwie – duże dzieci, to kolejna ironicznie brzmiąca formuła autorki, która traktuje z humorem również potencjalnych odbiorców. Dziecięca zabawa, żywioł wszechogarniającej radości stały się dla poetki siłą pobudzającą do tworzenia. Bodźcem do gry z formą, która „potrafi” wygenerować zaskakujące, zabawne treści. Rym, jak sugeruje choćby tytuł zbioru, znajduje się w centrum zainteresowania. To właśnie on spełnia zasadniczą funkcję wierszotwórczą.

Wyklejanki

Dodatkowym „humorystycznym akcentem” są żartobliwo-ironiczne wyklejanki, pochodzące m.in. ze zbioru Szymborskiej, Anny i Stanisława Barańczaków czy Krystyny i Ryszarda Krynickich. Są one interesujące przede wszystkim z uwagi na dowcip, którym się posługują. Ponadto wzbogacają całość, czyniąc z najnowszego tomiku autorki *Chwili* rodzaj obrazkowej książeczki dla dzieci. Oczywiście, tych Dużych. Z jednej strony „są

Rys. Maciej Leśniczak

¹ W. Szymborska, *Rymowanki dla dużych dzieci z wyklejankami Autorki*, Wydawnictwo a5, Kraków 2003, s. 34.

jakby obok treści”, bo przecież jej nie ilustrują. Z drugiej doskonale z nią współgrają, uzupełniają. Nie wspólnota treści jest tu istotna, ale ten sam mechanizm zabawy – cięć i zaskakujących połączeń. Wyklejanki tworzone są według tego samego schematu i w tym samym celu – dania komicznej pointy.

Niektóre z nich pochodzą z dobrze nam znanych kolorowych gazet (np. ten z napisem: „nogi pani prokurator”). Inne dość obficie czerpią z prac znanych malarzy – weźmy chociaż przedstawienie z wewnętrznej strony okładki, ukazujące postać infantki Małgorzaty z obrazu Diego Velázqueza *Las Meninas* na tle zaskakującej leśnej scenarii. Kolejną grupę wyklejanki stanowią te, które kojarzyć się mogą z praktykami fotomontażowymi dwudziestolecia międzywojennego. Szczególnie, gdy przypomnimy sobie niedawną wystawę poświęconą tym właśnie praktykom². Operowanie skrótem myślowym, w tym przypadku przy użyciu obrazu, doskonale współgra z dowcipno-ironiczną wymową całości.

Gatunek

We wstępie do *Rymowanek* autorka pisze o genezie swoich limeryków: „Pytana, w jakich okolicznościach układam limeryki, odklich okolicznościach układam, że najchętniej powiem zgodnie z prawdą, że najchętniej w podróży”. Wymienia niektórych mistrzów tego gatunku, m. in. Macieja Słomczyńskiego i Stanisława Barańczaka. Dzieli limeryki na kilka grup: *Limeryki terytorialne* (chińskie, podhalańskie, wyspiarskie, kontynentalne, na chwałę Teresy Walas), *Moskali* (lozańskie, na chwałę Teresy Walas), *Moskali*, *Lepieje*, *Odwódki* i *Altruistki*. Osobną grupę stanowią: *Galeria pisarzy krakowskich*, *Męskie gospodarstwo* i *Podsluchanie*. Te ostatnie nie są limerykami, a podsłuchanymi przez poetkę zabawnymi rozmówkami.

Dziecięca zabawa, żywioł wszechogarniającej radości stały się dla poetki siłą pobudzającą do tworzenia.

Typowe limeryki, 5-wersowe z tradycyjnym układem rymów (*aabba*)³, pojawiają się właściwie tylko w części pierwszej (*Limeryki terytorialne*). Wśród nich znajdują się limeryki chińskie, w których poetka wykorzystuje nazwy dynastii chińskich: Cin, Ming, nazwisko Mao Tse-tunga czy nazwę chińskiego statku – *dżonka*. Następnie, poddając się żywiołowi rymowania, na zasadzie asocjacji przywołuje ciąg wyrazów podobnie brzmiących, ale nie mających nic wspólnego z językiem chińskim. I dlatego dygnitarze z dynastii Cin skojarzeni zostali z robieniem okropnych min, a ostatecznie z angielską wódką jałowcową – *dżyn* (*dżin*). Z kolei promienci z dynastii Ming z drinkiem i enigmatycznym wyrazem – *ping*, związanym chyba jedynie z luźnym wyobrażeniem, jakie może mieć Europejczyk o mowie Chińczyków.

Ostatni limeryk z tej grupy jest o tyle ciekawy, że efekt komiczny uzyskany został przez wykorzystanie złej wymowy niektórych końcówek. Dlatego imię komunistycznego przywódcy Chin Mao inicjuje ciąg: *niemao, pisao, Żypao, bao*. Podobny mechanizm powstawania rymów został zastosowany w innych limerykach. Twórcze korzystanie z błędów językowych może być uzasadnione przez treść utworu. W *Rymowankach* Szymborskiej (podobnie jak wcześniej w wierszyku Juliana Tuwima *Mówiąc: Ma wado się nie pleń!*) pojawia się na przykład motyw seplenienia:

Oto portrecik pani Walas.
Wykonał sepleniący malas.



Nieco inne wyjaśnienie podwojenia litery *r* (efekt upojenia alkoholowego) przynosi króciutki limeryk z cyklu *Odwódki: Od sherry nogi cztery*. Efekt rymowy można także osiągnąć przez celowe wykorzystanie nieprawidłowej końcówki wołacza czy użycie np. wyrazu gwarowego.

² „Fotomontaż polski okresu dwudziestolecia międzywojennego”, Zachęta Państwowa Galeria Sztuki, Warszawa, 10.III-27.IV.2003.

³ A. Bikont, J. Szczęśna, *Limeryki czyli o plugawości i promienistych szczytach nonsensu*, Warszawa 1999.

Na przedmieściach żył Singapuru
 pewien słynny z przemówień guru.
 Lecz raz wyznał mi z płaczem:
 „Mam kłopot z wołaczem
 i do szczura wciąż mówię: szczuru!”



Limeryki wyspiarskie Szymborskiej są natomiast dobrym przykładem innej ich cechy gatunkowej – wykorzystania „egzotycznie” brzmiących nazw geograficznych, które mogą generować interesujące, oryginalne rymy. Dlatego w pozycjach rymowych czytamy: *Seszelach – weselach – celach; Majorki – współlokatorki – wtorki* czy *Elbie – melbie – wielbie*.

W wyniku swoistej kontaminacji wyrazów: *Moskal* i *limeryk* powstała nazwa kolejnego cyklu: *Moskaliki*. Należą do niego utwory 4-wersowe (rymy *abab*), dla których wzorem kompozycyjnym stała się zwrotka starej pieśni do słów Rajnolda Suchodolskiego:

Kto powiedział, że Moskale
 Są to bracia dla Lechitów,
 Temu pierwszy w łeb wypalę
 Przed kościołem Karmelitów.

Z kolei nazwa *Lepieje* (cykl 2-wersowych limeryków) zainspirowana została, inicjującymi każdy wers, wyrazami: *lepiej, lepszy, lepsze*. Genezę i intencję tych limeryków autorka podaje we wstępie. Chodzi jej o ostrzeżenie przed niektórymi potrawami potencjalnych bywalców lokali gastronomicznych. Czytamy tam m. in.:

Lepiej mieć horyzont wąski,
 niż zamawiać tu zakąski.

Odmianę tych krótkich utworów stanowią *PekaPioly* – nie występujące jeszcze w nowej książeczce, dla których inspiracją były rzecz jasna Polskie Koleje Państwowe. W czasie wspólnej wyprawy z Szymborską na trasie Kraków – Warszawa Bronisław Maj napisał:

Lepiej w trumnie i po zgonie
 Oddać mocz, niż w tym wagonie.

Pozostają jeszcze: 1-wersowe *Odwódki* (jak wskazuje złożenie: *od wódki*), w żartobliwy sposób przestrzegające przed skutkami ubocznymi nadużywania alkoholu, np. *Od whisky iloraz niski*, i 2-wersowe *Altruutki*, dla

których inspiracją była „altruistyczna perswazja reklam z okresu późnego Bieruta”. W wyniku zabaw językowych opartych na tym schemacie powstał „makabryczny” limeryk:

Ulżyj trawie w obowiązkach:
 sam wybudaj na Powązkach.

Słowotwórcze eksperymenty Szymborskiej i jej współpracowników: Michała Rusinka (to on wymyślił nazwy: *moskaliki, odwódki, lepieje*) i Joanny Szczęsnej (*moskaliki*), niewątpliwie dodają *Rymowankom* oryginalności i lekkości. Znanie są także inne „nowotwory” językowe, np. nazwa limeryków wymyślona przez Stanisława Barańczaka: *Fay-amaye* (ich bohaterem jest Bronisław Maj, posiadacz bogatej kolekcji faj).

Najbardziej „hermetycznym” cyklem (ograniczenie się do wąskiego krakowskiego środowiska) jest *Galeria pisarzy krakowskich*, w którym poetka w prześmiewczy sposób pisze o sobie i innych znanych pisarzach i krytykach literackich, np. Czesławie Miłoszu, Ryszardzie Krynickim czy Stanisławie Balbusie:

Stanisław Balbus. *Same kości.*
 Przystosowany do wieczności.

Na koniec Szymborska pozostawia mniej interesujący wierszyk *Męskie gospodarstwo, Podsluchanie* – zabawne, ale będące jedynie zapiskami cudzych wypowiedzi – i *Zachętę* dla czytelników do tworzenia limeryków, która jakoś specjalnie mnie nie przekonała do twórczości własnej. I choć rymowanki Szymborskiej w najbliższym czasie pewnie nie staną się ciekawymi ze względów poznawczych i artystycznych egipskimi ostrakonami, to i tak mogą okazać się dobrym materiałem na zajęcia z poetyki. Tym bardziej, że z wiarygodnych źródeł wiemy (Henryk Markiewicz) o wykorzystywanych kiedyś na seminarium z wersyfikacji Marii Dłuskiej limerykach Juliana Tuwima, które w wielu rozbuździły „pasje limeryczne”. □

IWONA GRODŹ

Ur. 1978r. Sluchaczka II roku studium
 doktoranckiego na Wydziale Filologii Polskiej
 i Klasycznej UAM.

